



**PRZYJDZIE ROZSTAŃ  
CZAS...**

str. 4

**CI DWAJ  
OD PROGRAMU**

str. 6

**OBÓZ GWIAZDA**

str. 9

# W TYM NUMERZE

- 3 Jakim typem Watrowicza jesteś?  
(Katarzyna Lesiak / Jestem w Związku)
- 4 Przyjdzie rozstań czas...  
(Marta Włodarczyk / Instruktorski Trop)
- 6 Ci dwaj od programu  
(Julia Gierasimiuk / Jestem w Związku)
- 9 Obóz gwiazda. Idealny dla szczerpu  
(Radosław Rosiejka / Na Tropie Środowisk)
- 10 Mamo, jest mi tu dobrze  
(Uczestnicy / Jestem w Związku)
- 12 Co w okolicy piszczy?  
(Julia Gierasimiuk / Wyjdź w Świat)

## WSTĘPNIAK



Gratuluje wędrowniku! Dotarłeś z sukcesem do ostatniego pełnego dnia Wędrowniczej Watry. Jutro, a niektórzy pewnie nawet dziś, spakujemy się i ruszymy do domów. W takim momencie zazwyczaj zachęcamy do przemyślenia i podsumowania swojej obecności i celowości bycia na Watrze. Tego, co dała nam zlot, co dały nam zajęcia, w których uczestniczyliśmy, i co z nich wynieśliśmy. Oczywiście, może się okazać, że to wcale nie zajęcia, w których uczestniczyliśmy, ale poznany człowiek czy podłapana zajawka były tym najważniejszym, co nas spotkało. Jako redakcja też chcielibyśmy podsumować Watrę. Przede

wszystkim - dziękujemy za każdy przeczytany wers, zainteresowanie nasza niebieską gwiazdą i zaciekawienie naszą pracą. Pamiętajcie, że w Na Tropie piszemy o Was i dla Was. Prawdopodobnie czytając któryś artykuł, zaśmiejecie się z żartu, który krążył i bawił też wasz patrol.

Bo poza siedzeniem w leśnym biurze, rozmawiamy i obserwujemy watrowiczów. A żeby to udowodnić, na stronie obok, oddajemy w wasze ręce watrowy quiz! Sprawdźcie czy wpisiecie się, w któryś, zaobserwowany przez nas typ Watrowicza! Dobrej zabawy i do zobaczenia za rok pod niebieską gwiazdą! (KL)

# QUIZIK\*

## JAKIM TYPEM WATROWICZA JESTEŚ?

### **Twój wymarzony sposób na spędzenie wieczoru na Watrze to:**

- a) Śpiewanie hymnu Lecha Poznań w Kawiarence Akademickiej
- b) Doskonalenie umiejętności spawnowania się w przypadkowych miejscach
- c) wieczór spędzam tak samo, jak resztę bloków, bo jestem zbyt leniwy, żeby pójść do biura i zapisać się na zajęcia
- d) po prostu siadasz tam, gdzie jest najwięcej osób i nagle zyskujesz zaskakująco dużo wiedzy o reformie mundurowej ZHP

### **Przechodzisz nocą obok watry, której nikt nie pilnuje. Co robisz?**

- a) Dogaszasz ognisko i bierzesz te polana, które się nie wypaliły. Przydadzą się na następny raz.
- b) Wiesz, że to niebezpieczne, ale nie możesz się zatrzymać i zareagować, bo będziesz miał potężne FOMO.
- c) Szukasz najbliższej gaśnicy i kończysz Watrę, bo niepilnowane ognisko stwarza zagrożenie
- d) Idziesz dalej i zakładasz, że harcerz, który go pilnuje jest schowany w krzakach jak SOP-owiec pierwszego dnia

### **Siedzisz w swoim namiocie, kiedy słyszysz ogłoszoną ewakuację. Możesz wziąć ze sobą tylko jedną rzecz, z tych, które masz wokół siebie. Co bierzesz?**

- a) cokolwiek, byle nie była to teczka RODO
- b) nie potrzebujesz niczego, bo liczysz na dobre serce watrowiczów, których spotkasz (oczywiście poza poznaniakami)
- c) brokat do twarzy, bo karty kwalifikacyjne twoich harcerzy i tak nie są uzupełnione, a ty będziesz chociaż wyglądać spektakularnie
- d) Nie słyszysz ewakuacji, bo od 10 minut próbujesz policzyć wartość gofra w kawiarence akademickiej

### **Twoje ulubione miejsce do spędzania czasu na Watrze to:**

- a) Kawiarenka Wydziału Wędrowniczego, bo to jedyne miejsce w promieniu kilometra, w którym możesz kupić frytki z ziemniaków i poczuć się jak w domu
- b) Polana obok namiotów uczestników, bo pierwszego dnia był tam Prezydent Andrzej Duda i masz sentyment
- c) Pomost w przystani zbudowany z pustych beczek, bo wystarczy, że zrobisz jeden krok i czujesz się niestabilnie, tak samo jako w życiu
- d) Cziluję w namiocie Na Tropie, bo jest w sumie po drodze do łazienki i mają puffy.

*\* Odpowiedzi do quiziku znajdziecie na ostatniej stronie tego numeru.*

*Wszelkie podobieństwo do rzeczywistych nazwisk, wydarzeń i postaci jest niezamierzone i przypadkowe.*

# PRZYJDZIE ROZSTAŃ CZAS...

**Wychowam swojego następcę - jako instruktorzy podkreślamy to na każdym kroku. Tak bardzo chcemy zachować ciągłość danej funkcji i zespołu, że czasem zapominam o tym... żeby sobie podziękować. Też wtedy, gdy następcy nie udało się wyłonić.**

Powiedzmy sobie wprost – jako organizacja mamy problem z kulturą pożegnań. Choć zwróciliśmy uwagę ostatnio na to, by się motywować (np. przez zajęcia dla kadry czy liczne przydatne gadżety), to gdy przychodzi do przekazania funkcji bądź rozwiązania jednostki czy zespołu... pojawia się problem.

Dlaczego odchodzą?

Powody odejścia z funkcji czy jej przekazania są bardzo różne. Mogą zarówno dotyczyć sfery prywatnej danej osoby (np. nadmiar obowiązków nie pozwala jej dobrze wykonywać zadań wynikających z pełnionej funkcji), jak i zwyczajnie nadszedł już czas przekazania dalej pałeczki.

Szczególnie ciekawe dane doty-

czące tego zagadnienia przedstawia raport z badań Harcerskiego Instytutu Badawczego “Dlaczego odchodzą?” Opisuje on nie tylko powody rezygnacji z harcerskiej działalności, ale także okoliczności, w jakich do nich doszło. Wśród nich znalazły się takie powody jak brak motywacji i czasu, zmiana miejsca zamieszkania oraz zmiana środowiska, czy niezgodność swojej wizji harcerstwa z obowiązującą w środowisku. Aspekt, który wydał mi się szczególnie interesujący to próba odpowiedzi na pytanie czy w danej jednostce miało miejsce pożegnanie. Wynik badania w tym zakresie skłania do refleksji, gdyż pozytywnie odpowiedziało jedynie 2,6% z ponad 2,5 tysiąca ankietowanych (sic!). Polegało ono głów-

nie na organizacji obrzędowego kominka bądź ogniska, gry nocnej, oddaniu barw danego środowiska czy przenoszeniu w skład zastępu honorowego.

**A co na to Internet?**

Zainteresowana tematem pytałam też w Internecie o to, w jaki sposób żegna się osoby, które decydują się oddać funkcje lub całkowicie odejść z czynnej służby. O ile w przypadku przekazania jednostek takich jak szczepy czy drużyny, podkreślano istnienie rytuału pożegnania, o tyle w przypadku zespołów już nie. Podawano takie przykłady jak podarowanie ustępującej drużynowej albumu z rysunkami zuchów, gadżety przydatne na dalszą drogę życia, osobiste listy, a to wszystko w obecności ogniska.

Jedna osoba przyznała, że gdy rozwiązywała swój zespół, to każdy z członków otrzymał list oraz drobny upominek tak samo, jak komenda hufca, pod którą zespół podlegał.

### **Okażmy wdzięczność**

Bardzo często spotykamy się jedynie z krótką formułką umieszczoną w rozkazie "Zwalniam z funkcji X, jednocześnie dziękując za cały trud włożony w pełnioną funkcję". W przypadku rozwiązania zespołów zdarza się, że podziękowania nie następują, a pada jedynie formułka o ich rozwiązaniu. Czasami wynika to z tego, że dalsze funkcjonowanie takiego zespołu nie ma sensu, bo jego członkowie zrealizowali cel. Drugi powód to jednak rozpad zespołu. Może i podstawowe zadanie instruktora - jakim jest wychowanie następcy - nie nastąpiło, ale czy to powód, aby go nie pożegnać? Obojętnie czy zespół istniał tylko przez chwilę, czy przez kilka lat, była to praca jego szefa i całego zespołu. Za każdą jednostką, którą rozwiązaliśmy, za każdym zespołem, który istniał stoi człowiek bądź grupa ludzi, która do ostatnich chwil walczyła o to, aby nie doprowadzić do opcji ostatecznej. Czy za ich trud nie należy im się coś więcej niż standardowa

formułka w rozkazie?

To prawda, że zdarza się najczęściej tak, że instruktorzy znikają po cichu, powoli porzucając swoje obowiązki. Jednak to bardzo rzadko staje się nagle, a instruktor wysyła sygnały o tym, że odejście może nastąpić. Trzeba być uważnym i reagować na nie. Być może z krótkiej rozmowy wynika, że instruktor potrzebuje odrobiny wsparcia i zespół czy jednostkę da się uratować. Jeżeli nie, to też jest okej. Pamiętajmy przede wszystkim o tym, że zadaniem drużyny jest wychowywać. Tak ujmując to misja ZHP. Jeśli ten proces jest zaburzony, być może lepiej jest ją rozwiązać. Zamykanie niedziałających jednostek czy zespołów nie jest ostateczne. W każdej chwili możemy je reaktywować i powołać na nowo, a dotychczas działającej kadrze... podziękować.

A co z osobami, które nie pełnią funkcji instruktorskich? Z założenia obrzęd wyjścia z ZHP dotyczy wędrowników, którzy stoją przed wyborem: czy kończą swoją przygodę z harcerstwem, czy pozostają w nim jako wychowawcy lub kadra wspierająca. Niezależnie od podjętej decyzji warto urządzić uroczyste pożegnanie, które podkreśli przejście przez

nich całej harcerskiej drogi, czego dowodem jest stopień Harcerza/Harcerki Rzeczypospolitej.

Takie postępowanie może w przyszłości skutkować powołaniem zastępu weteranów, a nawet zawiązaniem się Koła Przyjaciół Harcerstwa. Największe z nich są prowadzone głównie przez rodziców, którzy kiedyś związali swoją przygodę z harcerstwem, i którzy po dziś dzień czują się jego częścią. Dobrze pożegnany wędrownik to perspektywa nowego harcerza i wędrownika w postaci kolejnego pokolenia.

### **Dziękuję za twoją służbę**

Słowo "dziękuję" jest takie proste, a bywa tak często zapomniane. Pamiętajmy o tym, żeby dziękować. Pamiętajmy o tym, żeby mówić "do widzenia". Bo jeśli nie powiemy nic, nasze "do widzenia" może bardzo szybko zamienić się w "żegnaj i nigdy nie wracaj".

(MW)

*Pierwotnie artykuł został opublikowany na stronie [natropie.zhp.pl](http://natropie.zhp.pl) 30 lipca 2023.*

# CI DWAJ OD PROGRAMU



**Miałam przyjemność rozmawiać z Pawłem Spychalskim i Jarkiem Polewaczem - członkami komendy Wędrowniczej Watry ds. programu. To dzięki ich staraniom tak dobrze bawicie się na zajęciach, w kawiarenkach, w czasie zajęć i już po nich.**

---

**Słyszałam, że nazywają was Pawłem i Pawłem v. 2. O co chodzi z dopplerami, bo już słyszałam takie hasło wśród organizatorów.**

Paweł: System dopplerów stworzyliśmy na podstawie doświadczeń z poprzednich Watr. Na jednym z zebrań postanowiliśmy, że każdy członek z komendy będzie miał osobę zastępującą. Tylko nie chodzi tu o zastępcę, który pojawia się dopiero w potrzebie. Doppler ma być dokładną kopią wiedzy i umiejętności pierwszej osoby, dosłownie jego cieniem. W momencie jak jedna osoba z jakiegoś powodu nie może pełnić obowiązków, druga przejmuje działanie i nie potrzebuje już wprowadzenia w sytuację. Jednak dopplera musi sobie wybrać sama komenda – to muszą być osoby, które mają ze sobą vibe. Inaczej to się nie uda. Zabraknie komunikacji i cel funkcji traci sens. Jeśli w tych (mimo wszystko) stresowych sytuacjach masz przyjaciela, a nie tylko zastępcę, jesteście w stanie działać razem dużo więcej.

Jarek: U nas szczególnie do-

brze to działa, bo nasze charaktery się świetnie uzupełniają. Dzięki temu możemy liczyć jeden na drugiego.

**Kiedy ruszyły przygotowania związane z programem?**

J: Oj, zaczęło się jakoś z rok temu.

P: Tak, tak, wszystko się zaczęło ponad rok temu, kiedy postanowiliśmy startować jako nowa komenda Watry. Zaczęło się od poszukiwania ludzi, żeby skompletować zespół. Skorzystaliśmy z doświadczeń poprzednich organizatorów, chociażby po to, by dobrać odpowiednią liczbę osób.

**Mieliście jakiś główny temat lub myśl tworząc tegoroczny program?**

J: Woda, woda, jeszcze raz woda. Myśle, że udało nam się to osiągnąć. To przede wszystkim zasługa ludzi, których dobraliśmy do portu. Przyjęliśmy zasadę, że port będzie działał swoim życiem, jako odrębna jednostka. Oczywiście jest komunikacja między nami, ale raczej to działa na zasadzie: ufamy wam, róbcie co uważacie, ale

zawsze możecie na nas liczyć w razie potrzeby.

P: Nad portem pełnimy funkcję tylko koordynatora. Dziewczyny, które się zajmują programem wodnym są całkowicie samodzielne. Pozdrawiamy Weronikę Łopatę i Hanię Połom, bo te dwa nazwiska są zdecydowanie godne zapamiętania. Same stworzyły zespół i program wodny. A poza wodą, naszym głównym tematem programowym objęliśmy dość personalne cele. Na przykład własny system zapisów, który bardzo chcieliśmy ulepszyć po ostatniej Watrze. Nie było to związane tylko z programem, ale pozwoliliśmy sobie na ulepszenie tego systemu i napisanie do niego aplikacji. Zależało nam też na dobrej współpracy z namiotami fakultatywnymi. Nie osiągnęliśmy wszystkiego co chcieliśmy, ale na pewno bardzo się staraliśmy.

**Z perspektywy kończącej się Watry, co nie wypaliło?**

P: Myśle, że przede wszystkim mogliśmy zwiększyć liczbę wszystkiego, co przygotowaliśmy. Mogliśmy przygotować więcej namiotów

fakultatywnych. Nie udało się to chociażby ze względu na nieporozumienia, brak czasu, czy utrudniony kontakt. To jest nasz główny mankament. No i jednak nasz prawie 20-osobowy zespół (nie wszyscy są na Watrze – red.), nawet jeśli jest super, to jednak jest za mały. Myślę, że gdyby było nas o 5-10 osób więcej, byłoby idealnie. Są obszary, którymi moglibyśmy zaopiekować się jeszcze lepiej, ale zwyczajnie zabrakło rąk do pracy. Jest sporo drobnostek, które chcielibyśmy poprawić.

J: Dużo innowacji wprowadzaliśmy w trakcie Watry. Pierwszego dnia coś zauważyliśmy, drugiego dnia zaczęliśmy wdrażać rozwiązanie. Więc póki co, sobota jest naszym najlepszym dniem. Z dnia na dzień dążyliśmy do doskonałości. Jakbyście dali nam jeszcze z tydzień Watry, wypracowalibyśmy wszystko na tip-top. Już pierwszego dnia zauważyliśmy problem słabego kontaktu z fakultatywnymi, postanowiliśmy zebrać numery przedstawicieli i wysyłać codziennie najważniejsze wiadomości. Po czasie zaczęły sphywać wiadomości,

że dzięki temu ludzie czują się lepiej poinformowani.

P: Niezależnie od potknięć, chcę podkreślić to, że Watra jest na tak fajnym poziomie dzięki całemu zespołowi. Pracowaliśmy cały rok zdalnie, a dopiero tutaj zobaczyliśmy się pierwszy raz razem na żywo. Komunikacja robi robotę – mamy super skład, na którym każdy może polegać.

### **A co uważacie, że wyszło super i czym warto się chwalić?**

P: Myślę, że przede wszystkim liczba namiotów i zajęć. Jest prawie 500 uczestników, a namioty programowe wcale nie wyglądają na przepchane. Jednak, co ważniejsze, ich mnogość pozwala wędrownikom smakować i próbować różnych części programu i wiedzy.

J: Ja jestem dumny z tej pracy w zespole przez cały rok. Dużo dała nam transparentność. Często pytaliśmy: hej co u ciebie, wszystko okej? Najpierw Paweł zaraził mnie tym nastawieniem, potem ja przelewałem je na innych.

Harcerstwo harcerstwem, ale jeśli masz zrobić coś teraz, ale kosztem zawalenia czegoś w życiu prywatnym – to daj nam znać. Ustalimy nowy termin, znajdziemy kogoś na zastępstwo, będzie wszystko w porządku. Jeśli masz wybrać między harcerstwem a życiem prywatnym, to postaw najpierw na siebie. Podczas samego wydarzenia też przypominaliśmy naszej kadrze o odpoczynku czy posiłkach. Dzięki temu wszystko wypaliło, bo nomen omen, nikt nie jest u nas wypalony. Po całym roku pracy, gdy przyjechaliliśmy na miejsce, wszyscy mieliśmy tyle siły i energii, jakbyśmy dopiero to zaczęli.

P: Nasze dbanie o zespół – ich emocje, potrzeby, samopoczucie – należy do ich oceny. Uważam, że to właśnie zapewniło nam sukces, chociaż mimo wszystko najważniejsza była liczba osób w zespole. Nie baliśmy się poznawać nowych osób, dzięki temu już na miejscu rozmawialiśmy jak dobrzy kumple.

(JG)



# OBÓZ GWIAZDA. IDEALNY DLA SZCZEPU, W KTÓRYM WĘDROWNICY SĄ KADRĄ

Co zrobić, żeby cały szczep pojechał na obóz, a wędrownicy mieli swój własny program, a do tego inspirowali młodsze osoby? Odpowiedź zna hm. Ina Domider, drużynowa 48 Drużyny Wędrowniczej „Północ” im. Sophie Scholl z Andrychowa.

## Gdzie byliście na obozie w tym roku?

Wraz z całym naszym małym szczepem wyjechaliśmy do Przerwanek, niedaleko Giżycka w północnej części Mazur. To była nasza baza wypadowa, z której przemierzaliśmy się w różne rejony.

## Dlaczego wybraliście taką formę obozu?

Należymy do 8 Puszczańskiego Szczepu „Pełnia”, w którym jest gromada zuchowa, drużyna harcerska oraz wędrownicza. My nazywamy taki obóz gwiazdą, ponieważ wędrownicy wychodzą na wędrowki w różne strony od obozu. Wynika to z tego, że bardzo duża część „Północy” jest kadrą drużyn w szcziepie, więc zależy nam na wsparciu tych jednostek i jednocześnie na tym, żeby nie zaniedbać drużyny wędrowniczej.

## Ile osób z „Północy” było na obozie?

8 osób kadry drużyn będących

w szcziepie i 5 osób, które są tylko wędrownikami. Łącznie jest to 13 osób. Na wędrowki wychodziło 5 osób, a reszta zostawała z zuchami i harcerzami.

## Jakie to były wędrowki?

Mieliśmy jednodniowe wędrowki wodne, bo sporo osób u nas ma patenty żeglarskie. Natomiast wędrowka na lądzie była kilkudniowa, dość wymagająca. W czasie jednej z nich pojechaliśmy do Wilczego Szańca, czyli kwatery głównej Hitlera, w której doszło do nieudanego zamachu na jego życie. Stamtąd podążaliśmy do Sztynortu i dalej do Przerwanek. To jest trasa 40-kilometrowa, więc po drodze mieliśmy nocleg w dziczcy.

## Co się liczy w czasie wędrowki?

Najpierw ustaliśmy trasę wędrowki, a później jedna osoba odpowiada za wynajdywanie różnych ciekawych miejsc na trasie. Przede wszystkim

chodzi nam o bycie ze sobą, o obcowanie w ciszy z naturą, ale staramy się też wychwycić te miejsca i zwiedzić je w czasie wędrowki.

## Jak łączycie obóz wędrowny i życie szczepu?

My to mamy tak zorganizowane, że pierwsze dni obozu to pionierka, bo rzeczy jak piec i kuchnia na miejscu obozowym muszą powstać, i w to są zaangażowani wędrownicy oraz kadra wspierający zastępy. Ale w szcziepie mocno podkreślamy, że obóz to podsumowanie roczne drużyny, a co za tym idzie, każda drużyna ma swój program. W przypadku drużyny harcerskiej i wędrowniczej blok zajęć do południa odbywa się tylko w zastępach. To zastępowi organizują tę pracę, więc my – jako drużyna wędrownicza – możemy w tym czasie coś zrobić. To jest przygotowywanie zajęć na popołudnie, ale też wędrownicze wyzwania. Wieczorem wędrownicy podsumowują dzień – najpierw

samodzielnie, później w zespole oraz całą drużyną. Zarówno kadra przy drużynach i wędrownicy jesteśmy razem, i rozmawiamy też o planach, i tym, co się wydarzyło w całym roku harcerskim – każdy dzień ma swoją myśl przewodnią.

### **Czy taka obecność wędrowników na obozie zachęca inne osoby do dołączenia do drużyny wędrowniczej?**

Trudno mi mówić o namacalnych efektach widzenia wędrowników, bo jesteśmy młodym szczepem i był to nasz drugi obóz w takiej formule. Zaczął u nas bardzo dobrze działać ciąg metodyczny – pierwszy raz harcerze starsi na koniec obozu przeszli do drużyny wędrowniczej. Widziałam, że to było dla nich bardzo ważne wydarzenie, na które czekali. Kiedy przychodziliśmy z wędrowki to przychodzili do nas, gratulowali i cieszyli się z nami. Gdy śmialiśmy się, że ich to czeka za rok, odpowiadali, że nie mogą się doczekać następnego obozu. To pokazuje im, że wędrownicy podejmują się trochę innych wyzwań i harcerze starsi są bardzo zainteresowani tym, co i jak robią wędrownicy, i co ich czeka. (RR)

# MAMO, JEST MI TU DOBRZE



### **Maciej z Hufca Nowy Tomyśl**

*Na Watrę przyjechałem trzeci raz z rzędu. Bardzo mi się podoba, że w tak dużym stopniu wykorzystywana jest na zajęciach bliskość wody. Super, że była aplikacja i mapka, wiele mi to ułatwiło. Fajnie, że jest tak wielu zaproszonych gości i ekspertów jak członkowie referatów, Wydziału Duchowego czy Na Tropie. Przestrzeń wspólna z Tawerną i kawiarenkami sprzyja nawiązywaniu nowych znajomości.*



### **Hania z Krakowa**

*Jestem na Watrze pierwszy raz, ale bardzo mi się tu podoba. To wyjazd gdzie nie muszę się martwić jako kadra, tylko mogę sama czerpać garściami jako uczestniczka. Podoba mi się ilość, ale przede wszystkim tematyka zajęć.*



### **Marlena z Hufca Ziemi Gliwickiej**

To jest moja pierwsza Watra i bardzo się cieszę, że mogę tu być. Najbardziej podobały mi się zajęcia dotyczące tematyki wodnej. Nie jestem wodniakiem i było to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie. Zastanawiam się czy nie pójść o krok dalej i nie rozwijać się w tym kierunku.

### **Antek i Grzesiu z 79 PDH**

Nasze środowisko jeździło już wcześniej na Watrę, chociaż tym składem po raz pierwszy. Jest tu dużo ciekawych ludzi i możliwości rozwoju. Można sobie porównać to, jak wygląda u innych wędrownictwo i co można u siebie ulepszyć.



### **Franek Linke, 92 PDH**

To jest moja druga Watra w życiu i uważam, że ogólnie jest to „czad impreza”. Co prawda nie podoba mi się, że czasem jest słońce, a czasem deszcz, ale to nie jest mój największy problem. Stąd jest daleko do Beskidu Żywieckiego, w który jutro jadę. Pojadę tam pociągami, których nie mogę tutaj oglądać, ale za to znalazłem kilku łódkowych świrów, którzy podają mi dokładny model przepływającej łódki. Jakie lubię łódki? To zależy czy chodzi o to, czy ludzie machają z łódek, czy o liczenie żagli na jeziorze.



### **Agata Kurowska**

To moja druga Watra. Za pierwszym razem w Pogorzeliczy byłam patrolową. Teraz jestem członkinią zespołu programowego, więc ciężko jest mi je ze sobą porównać. Integralną częścią Watry jest integracja z wszystkimi. W tym roku ze względu na funkcję nie mam za dużo kontaktu z uczestnikami, ale świetnie się bawię z



# CO W OKOLICY PISZCZY?

**Watra już się kończy, ale Kaszuby mają jeszcze wiele miejsc do zaferowania. Ten krótki przewodnik może stać się twoją inspiracją na najbliższy obóz wędrowny lub własną wyprawę.**

Najważniejszym elementem bagażu powinien być strój kąpielowy – w okolicy jest pełno jezior, które oprócz pięknych widoków oferują plażing-smażing, czy aktywności jak rejs statkiem, kajaki lub rowery wodne.

Jeśli jednak nie jara cię samo w sobie pływanie, to sprawdź chociaż Rezerwat Przyrody Jezioro Krasne lub Uroczysko Piekielko. To strasznie brzmiące miejsce znajduje się w Borach Tucholskich i krajobrazem bardziej przypomina fragment porywistej rzeki w górach niż na Pomorzu. Nazwa pochodzi od wielości przeszkód w wodzie uprzykrzających pracę flisakom.

Sam Têchòlszi Park Krajòbrzny (Tucholski Park Krajòbrzowy) jest również wart zobaczenia. Obecne w nim cztery

szlaki turystyczne ukazują nie tylko ekstremalne trasy kajakowe, ale i prawdopodobnie największy w Polsce akwedukt w Fojutowie, isticie kaszubski skansen, Muzeum Borów Tucholskich czy torfowiska uformowane w wyspy na podmokłym terenie.

Jeśli wolisz faunę od flory, to na pewno zainteresuje cię farma strusi w Garczynie. Podziwianie i głaskanie kucyków lub lam to już przeszłość. W 1993 roku założono pierwszą farmę strusi afrykańskich w Polsce. Obecnie jest tam ok. 300 tych ptaków oraz uroczą parka strusi australijskich, czyli emu. Właściciele oferują również możliwość spróbowania strusiego mięsa czy jaja.

Głodni bardziej typowych atrakcji mogą zobaczyć zamki krzyżackie w Człuchowie i Bytowie, Muzeum Kolejnictwa lub ścieżkę Kamienne Kręgi - cmentarzisko kurhanowe Gotów, na którym odkryte zostały groby skrzynkowe z okresu epoki brązu i późniejszego okresu. Także jest co robić i co zobaczyć.

Teraz zostało tylko rozpakować się po Wędrowniczej Watrze 2023 i zacząć planować nową przygodę po kaszubskiej krainie, jo!

(JG)

---

## ODPOWIEDZI DO QUIZIKU

**Najwięcej odpowiedzi A** - Wielkopolanin – typ watrowicza, który nie wymaga tłumaczenia. Psychofan swojej chorągwi, nieorientowany, że promuje ją wśród jej członków.

**Najwięcej odpowiedzi B** – Powsinoga – podobny do typu Niewiemcosiedzieje, lecz od tego typu odróżnia go niepoahomowana chęć odkrywania świadomie i z premedytacją. Ciężko mu zasiedlić jedno miejsce na więcej niż 15 minut. Jego motto może stanowić fragment wiersza Edwarda Stachury „Dopóki sił jednak iść, przecież iść, będę iść”

**Najwięcej odpowiedzi C** - Glam Watrowicz – nie przepakaował się po ostatnim festiwalu, więc na wiatr wzięł ze sobą farby do twarzy, brokat i kardigan w chińskie wzory. Bywa głównie w miejscach i na zajęciach, które wzmacniają jego vibe. Glam watrowicze często chodzi parami, a nawet w grupach. Typ charakterystyczny dla ZHP, nieobecny w innych harcerskich organizacjach.

**Najwięcej odpowiedzi D** - Niewiemcosiedzieje Watrowicz – on po prostu nie wie co się dzieje. Nie odpowie ci na pytanie czym różni się od siebie kawiarenka akademicka od wydziałowej, chociaż w obu był wielokrotnie. Nie można mu jednak odmówić instynktu stadnego.

---

Internetowy Magazyn Wędrowniczy „Na Tropie”, ISSN: 1233-8974.

Redaktorka wydania: Katarzyna Lesiak, skład: Radosław Rosiejka.

Kontakt: natropie@zhp.pl

---